

25. niedziela zwykła B

*Pan mówi: Ja jestem zbawieniem ludu,
w jakimkolwiek ucisku wołać będą do Mnie,
Ja ich wysłucham,
i będę im Panem na wieki. (Antyfona na wejście)*



Pierwsze czytanie

Księga Mądrości 2, 12.17-20

Bezbożni mówili: "Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Zobaczmy, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasadźmy go na śmierć haniebną, bo – jak mówił – będzie ocalony".

Drugie czytanie

List Jakuba 3, 16 – 4, 3

Najmilsi, gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoc zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój. Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.

Ewangelia

Marek 9, 30-37

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Puczał bowiem swoich uczniów i mówił im: "Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie". Oni jednak nie rozumieli tych słów, a

bali się Go pytać. Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: "O czym to rozmawialiście w drodze?" Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczczeni się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: "Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich". Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: "Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał".

Do refleksji

Jezus jest ze swoimi uczniami w drodze, która prowadzi na mękę. Niezrozumiany, niewygodny, w zamieszaniu powstałym wokół Jego osoby stara się, pomimo wszystko, wprowadzać uczniów, krok po kroku, w nowy, praktykowany przez Niego, sposób życia. Nauka przychodzi uczniom ciężko, gdyż Jezus stawia pod znakiem zapytania ich dotychczasowe doświadczenia i mierniki życiowe. Muszą się przygotować również na to, że i oni będą dla swojego otoczenia niezrozumiali, niewygodni, powodujący zamieszanie, jeśli zaakceptują Jezusową drogę jako swoją.

Ten kto żyje z Boga, żyje nie tylko inaczej niż znaczna część ludzi, lecz jego styl życia – właśnie z powodu inności – doświadczany jest jako oskarżenie i zagrożenie. Sprawiedliwi, którzy starają się wsłuchiwać w głos Boga, muszą się liczyć z tym, że zostaną osądzeni jako bezbożni (1. czytanie). Wsłuchiwać się w głos Boga: to jest dokładnie to, o co prosi Boga wspólnota wierzących; stać się pustym i tym samym uczynić przestrzeń dla słowa Bożego, pozwolić aby przybrało w nas konkretną formę. Drugie czytanie wymienia całą listę cech, którymi charakteryzuje się ta nowa postać: nowy człowiek troszczy się o pokój; nie pozwala się wciągać w zazdrość pychę i egoizm; on jest miłosierny i radosny, służy jedynie pokojowi... Nie są to jednak cechy i właściwości tego świata. "Świat" ma nagle do czynienia z ludźmi, którzy nie dają się zwodzić, nie ulegają pokusie, z ludźmi, którzy, w powszechnym znaczeniu, nie są normalni. "O czym rozmawialiście w drodze?" Jezus wyczuwa, że również wśród Jego uczniów chodzi o miary wartości starego i nowego świata. Doświadczeni przez pokorny i poniżający styl życia marzą o wyniesieniu, które wreszcie da im władzę i prestiż. Wtedy właśnie wkracza Jezus i odwraca ich wyobrażenia. "Chcecie być pierwszymi? Bądźcie ostatnimi! Chcecie panować? Zatem bądźcie sługami wszystkich!" On sam daje nam konkretny tego przykład. W spotkaniu z Jezusem uczniowie doświadczają stale, jak niewiele rozumieją z tego, o co chodzi Jezusowi; jak bardzo żyją powierzchownie. Oni czują to, gdyż nie mają odwagi na udzielenie odpowiedzi Jezusowi.

Co byliby, gdyby Jezus nas zapytał: o czym rozmawialiście? Jak wiele z naszych rozmów kręci się wokół rzeczy, które dla Jezusa są całkowicie nieważne? Nasza troska o nas samych, o uznanie wśród innych, zużywa wiele energii, którą moglibyśmy dać Jezusowi. Stąd ciągle musimy prosić o to, byśmy wrastali w Jego sposób myślenia i Jego usposobienie.